

KOBIETA DNIA



„Ona jest niezniszczalna.

Wrzucisz taką do wulkanu, to Ci pamiątki przyniesie”

MARTYNA RADUCHOWSKA, „DEMON LUSTER”

Ktoś kiedyś zdecydował, że dzień ósmy marca będzie dniem cipek! Przecież gdyby nie one, nie byłoby na świecie penisów, fochów i wiecznej dramy. Jak to powiedziała Michalina Wiśłocka, wszyscy pochodzimy z waginy i z tej właśnie okazji zasługujemy na pręcik i płatki. Bierzesz bukiet w dłonie, słodką czekoladkę do ust, odbierasz oczekiwany telefon i zastanawiasz się, za co? Bo urodziłaś? Masz fajne cycki? Zarabiasz? Myjesz podłogi? Czy po prostu za to, że jesteś? Czasem jest to kilka rzuconych w eter zdań, bo tak wypada... Bywają też śmieszne memy i zdjęcia pięknych róż na fejsie. Zastanawia mnie jednak, za co tak naprawdę dziękują nam mężczyźni w naszym otoczeniu. Jaka jest według nich definicja kobiecości, za którą czczą nas dziś pod niebiosami? Jak nas postrzegają? Dziennikarska ciekawość doprowadziła mnie do napisania tego felietonu. Czym jest zatem KOBIECOŚĆ?

Kobieta. Żeński, dojrzały płciowo osobnik z rodzaju Homo. Z łaciny *fochus melodramatus*. Synonimy: kobitka, babka, demon wcielony. Istota pochodząca z nieba lub piekła (w zależności od dnia cyklu menstruacyjnego). Żywiąca się sałatą po miesiączce i czekoladą przed. Występowanie: wszystkie obszary planety Ziemia, w tym największe skupiska możemy odnaleźć w pobliżu centrów handlowych. Celem upolowania kobiety należy zaopatrzyć się

w gotówkę lub kartę kredytową, martwe rośliny cięte oraz przetworzone ziarno kakaowca. Warto zajrzeć na stronę internetową www.komplementy.pl oraz głęboko w oczy ofiary. Należy zachować szczególną ostrożność w przypadku podgatunków jadowitych. Ich ślina zawiera substancję zwaną pocuciem winy. Jest to silna toksyna, która potrafi wprawić myśliwego w stan odrętwienia, a antidotum niestety nie zostało jeszcze wynalezione.

Zabawne czy oburzające? Ręka do góry, kto się teraz uśmiechnął choć raz. Tysiące żartów, kabaretów, filmów i historii życia par opiera się na tym schemacie. Takie jesteście. Rozchwiane, rozedrgane, zmienne, niezdecydowane. Łase na czułe słówka, obdarowywanie, noszenie na rękach. Najbardziej jednak łączy nas to, że chcemy być tą inną, doskonalszą laską z plakatu. Patrzymy na perfekcyjną dupeczkę, za którą ogląda się nasz facet i zastanawiamy się, co ona ma, czego nie mam ja. Znów zjadłam za dużo i wystaje mi brzuch, a może moje piersi nie są już tak jędrne po karmieniu? Mam garbaty nos, a moje zęby nie są tak śnieżnobiałe jak jej? Nie stać mnie na wybielanie i fajne szatki, bo nie umiem w biznesy. Jestem beznadziejna.

Tymczasem mijająca nas doskonałość zaciska swoje porcelanowe, starte od stresu i zgrzytania kły. W jej głowie narasta wściekłość, zazdrość i poczucie niespełnienia, bo widzi Ciebie. „Dlaczego nie potrafię w związki?” – pyta. Chciałabym być mamą i żoną. Nikt mnie nie kocha za to, kim jestem, tylko jaka jestem. Ona ma takie cudowne życie. Bajkowe, bo nie moje!

Kobiety od wieków dążą do niespełnionych ideałów. Żyją cudzym życiem, bo wydaje im się, że byłyby szczęśliwsze w czyjejs skórce, z czymś portfelem lub talentem. Tracą grunt pod nogami, gdy ich ukochany odwróci na chwilę wzrok. Tylko dlatego, że nie zostały nauczone patrzeć w głąb siebie. A przecież każda z nas ma tam własną, pełną możliwości przestrzeń. Ani gorszą, ani lepszą. Swoją!

Taka jestem mądrała. Piszę te wypociny, a jestem jedną z Was. Każdego dnia znajduję sobie coś, co mi umniejsza. Za mało talentu, za dużo wałeczków. Kropla rozsądku, hektolitry wariactwa. Pokłady miłości, okruchy samoakceptacji. Swoje zasoby sprowadzam do poziomu mniej wartościowych niż te, które posiadają pozostałe one. Bo kobiecość to dla każdej z nas wszystko to, czym chciałybyśmy być. Jej długimi włosami, jej zgrabną pupą, jej słodkim bobasem. Żyjemy jej życie. Jesteśmy okrutne dla siebie samych i dla siebie nawzajem.

Odwracamy się ze złością od czyjegoś szczęścia nienauczone czerpania lekcji z obcych sukcesów. Świątujemy raz w roku Dzień Kobiet, zamiast codziennie stawać się Kobietą Dnia. Marnujemy swój czas na myślenie o tym, kim nigdy nie będziemy, a możemy go poświęcić na zejście do wulkanu i przyniesienie sobie pamiątek gorących, cennych i unikatowych, jak my same.

„O mojej kobiecości świadczy moje serce i moja dusza. Nie trzeba mieć piersi, żeby być kobietą, matką, żoną, siostrą, córką, siostrzenicą, ciotką, babką, pisarką, przyjaciółką, kochanką. Ale żeby pełnić te role, trzeba żyć.”

(Regina Brett)